

ANALIZY

OPINIE

POLEMIKI

STOSUNKI RP—ZSRR (1)

ZDZISŁAW M. RURARZ

Stosunki pomiędzy Rzeczpospolitą Polską a ZSRR, o czym marginesowo wspominałem na łamach *Horyzontów* w artykule "Gwoli ścisłości", weszły w nowy i bardzo niebezpieczny etap. Stąd też zagadnieniu temu warto poświęcić więcej uwagi w niniejszym, dwuodcinkowym artykule, który jednakże pominie stosunki gospodarcze pomiędzy obu krajami, gdyż temu tematowi poświęcę w najbliższej przyszłości oddzielny artykuł.

Przedmiotem niniejszego artykułu będzie wspomniany już przeze mnie zakręt w sowieckiej polityce wobec Europy Wschodniej, w tym także RP, związany z opublikowaniem "memorandum Falina", o czym szerzej wspomnę nieco później.

Problem stosunków RP-ZSRR nie może jednak być w ogóle omawiany, jeśli nie sięgnie się do ich historii, którą chociażby w telegraficznym skrócie należy przypomnieć.

polских, przebywających wtedy na terenie ZSRR, z których wielu było oczywiście aktywnych w wywiadzie sowieckim;

— Dokument programowy Polskiej Partii Robotniczej z listopada 1943 r. znany pod nazwą "O co walczymy", czyli dokument partii komunistycznej działającej wówczas w okupowanej przez Niemców Polsce;

— Deklarację programową Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z 1 stycznia 1945 r., ciała niby wielopartyjnego, ale kierowanego przez komunistów.

czech, terytoria zwane później w Polsce Ziemią Odzyskanymi, które następnie, w znanych porozumieniach wielostronnych i dwustronnych, zostały uznane jako nowe granice Polski na zachodzie i północy.

Układ z 21 kwietnia 1945 r., nieco zmodyfikowany 8 kwietnia 1965 r., należy do układów, jak już wspominałem, "sojuszniczych", i może być, niestety, różnie interpretowany teraz przez RP i ZSRR. Co więcej, nadal obowiązująca w Polsce Konstytucja z 1952 r., którą zmodyfikowano w lutym 1976 r. m.in. w części dotyczącej stosunków PRL z ZSRR, w Art. 6, par. 2, postanawia, po słowach "Polska Rzeczpospolita Ludowa w swojej polityce":

— "nawiązuje do szczytnych tradycji z siłami wolności i postępu, umacnia przyjaźń i współpracę ze Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich i innymi państwami socjalistycznymi" (podkreślenie moje).

Co w rzeczywistości oznacza "umacnianie przyjaźni i współpracy" z ZSRR — nie jest absolutnie jasne, ale Kremlowi, jeśli tego zechce, stwarza to możliwość nacisku na RP, aby... postępowała ona zgodnie ze wspomnianym zapisem konstytucyjnym, który przecież jest nadal w mocy!

W każdym razie, sprawa jest poważna i nadal nie wiadomo jak RP z niej wybrnie, a nawet czy istotnie jest zdecydowana na próbę zmiany istniejącego stanu rzeczy, gdyż na ten temat jakoś dziwnie glucho.

A tymczasem, co już częściowo wspominałem na łamach *Horyzontów* przy innej okazji, ZSRR zaproponował krajom

"okrągłego stołu", wiadomo było, że bez względu na wynik częściowo wolnych wyborów w czerwcu 1989 r., zarówno nowoutworzony urząd prezydencki, jak również istniejący urząd premiera, będą w rękach PZPR.

Jednakże w dniu 3 lipca 1989 r., Adam Michnik pisząc w swojej *Gazecie Wyborczej*, wyszedł ze znaną tezą "wasz prezydent, nasz premier". Premierem był wtedy ciągle Mieczysław Rakowski, zaś Wojciecha Jaruzelskiego jeszcze formalnie na prezydenta nie wybrano. Ale było już wiadomo, że nastąpią jakieś przetasowania na stanowisku premiera, na którego istotnie nowo wybrany prezydent Jaruzelski zgłosił Sejmowi gen. Czesława Kiszcza, ówczesnego ministra spraw wewnętrznych i głównego architekta "okrągłego stołu".

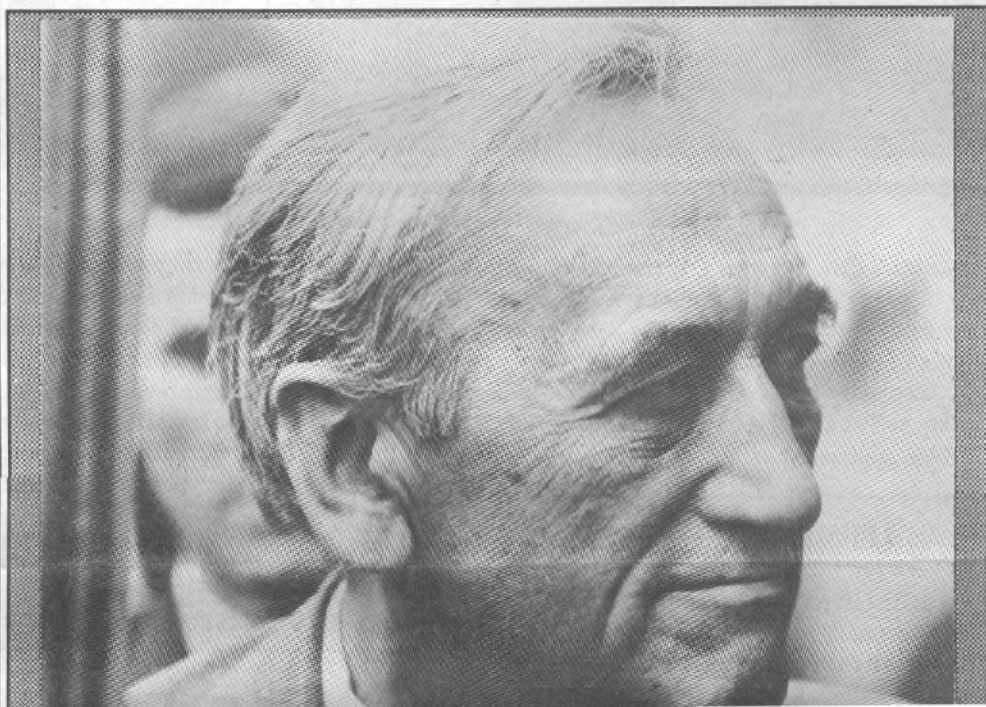
Michnik jednak, znacznie wyprzedzając omawiane wydarzenie, wyszedł więc z odmienną propozycją, którą Rakowski w swojej książce "Jak to się stało" charakteryzuje jak następuje:

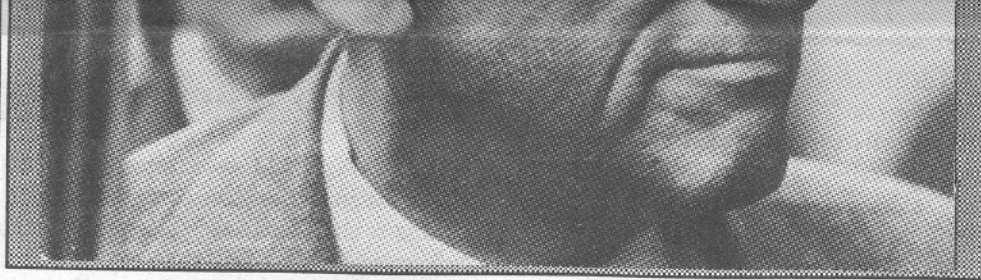
"Daleki jestem od pomniejszania posunięcia Michnika, ale nie było to wynikiem nagłego olśnienia" (str. 237, podkr. moje).

W ten sposób więc Rakowski daje do zrozumienia, że gdzieś zakulisami "ustawiano" już nowy rząd i to inaczej niż było to uzgodnione w trakcie "okrągłego stołu". A ponieważ, o czym też pobieżnie wspominałem na łamach *Horyzontów* w artykule "A jak to się stało?", Rakowski w swojej książce na str. 119 pisze o tym, że "kontakty niektórych pracowników ambasady radzieckiej z opozycją nie były dla nas tajemnicą", przeto cała sprawa nabiera zupełnie innego posmaku.

Przypomnijmy raz jeszcze, jak to potoczyły się sprawy, w wyniku których powstała RP.

W najbardziej "gorącym" okresie, tj. w sierpniu 1989 r., sowiecki ambasador w Polsce Władimir Browikow, zaczął się raptem wynurzać przed trasa zachodnia, a nie polska





Tadeusz Mazowiecki

Otóż stosunki te sięgają swoimi korzeniami jeszcze czasów II wojny światowej, choć nie do wznawianych i zrywanych stosunków dyplomatycznych pomiędzy rządem Gen. Władysława Sikorskiego i rządem sowieckim, gdyż nie one wpłynęły na ich obecny kształt.

Omawiane stosunki, co warto podkreślić, opierają się na bazie koncepcji radykalnej lewicy polskiej, która z własnej, lub nie z własnej woli, wyszła z różnymi propozycjami. Chodzi tu przede wszystkim o:

— Deklarację Związku Patriotów Polskich z 10 czerwca 1943 r. organizacji stworzonej i rekrutującej się głównie z komunistów

W dalszej konsekwencji, ciągle jeszcze w trakcie trwania wojny, w dniu 21 kwietnia 1945 r. doszło do podpisania w Moskwie pomiędzy Rządem Tymczasowym Rzeczypospolitej Polskiej (powstałym na miejsce PKWN) i rządem ZSRR, a konkretnie pomiędzy premierami Edwardem Osóbką-Morawskim i Józefem Stalinem, tzw. Układu o Przyjaźni, Pomocy Wzajemnej i Współpracy Powojennej, który miał obowiązywać przez 20 lat. W tym miejscu należy zaraz dodać, że w dniu 8 kwietnia 1965 r. Układ ten, tym razem o nieco skróconej nazwie, tj., bez słów "Współpracy Powojennej", przedłużono na dalsze 20 lat, z klauzulą automatycznego przedłużania, jeśli jedna ze stron go nie wypowie.

Omawiany Układ, co warto podkreślić, a który ciągle jest w mocy, jest "układem sojusznicznym", choć w rzeczywistości był to i jest układ czyniący z Polski kraj satelicki wobec ZSRR.

Zanim jednak doszło do podpisania tego Układu, zaszły jeszcze inne wydarzenia, które, jak wiadomo, nie tylko zdecydowały o charakterze ustrojowym Polski, ale także ustaliły jej nowe granice.

Tak np. w dniach 24-26 lipca 1944 r. doszło do wytyczenia granicy polsko-sowieckiej wzdłuż "linii Curzona", co zresztą zostało potwierdzone w Jalcie, w lutym 1945 r., z zaznaczeniem, że od linii tej mogą być odchylenia 5-8 kilometrów na korzyść Polski.

W dniu zaś 1 marca 1945 r. Stalin, aktem jednostronnym, przekazał pod administrację polską, z własnej sfery okupacyjnej w Niem-

...nawet czy istotnie jest zdecydowana na przebieg zmiany istniejącego stanu rzeczy, gdyż na ten temat jakoś dziwnie glucho.

A tymczasem, co już częściowo wspominałem na łamach *Horyzontów* przy innej okazji, ZSRR zaproponował krajom Europy Wschodniej podpisanie nowych traktatów i Rumunia nawet to już uczyniła 5 kwietnia br. Owe nowe traktaty, sądząc po sowiecko-rumuńskim, gdyż identyczne zapropo- nowano innym krajom regionu, utrzymują de facto stan podporządkowania się tych krajów ZSRR. Stąd też, Polska, Czecho- Słowacja i Węgry zapowiadają nie podpisanie omawianych traktatów, jeśli ZSRR będzie naciskał na zachowanie wszystkich klauzul w przedłożonych projektach (wg. wiadomości Reutera z Warszawy z 4 lipca br. Gorbaczow miał podobno odstąpić od niektórych klauzul projektu nowego układu).

Co się tyczy RP, to projekt nowego traktatu sowiecko-polskiego, o "stosunkach dobrosąsiedzkich i współpracy" wręczono premierowi Janowi K. Bieleckiemu, który w dniach 3-4 kwietnia br. składał "wizytę roboczą" w Moskwie (naciskano wtedy na niego, żeby projekt parafował natychmiast).

Od tego czasu, o czym będzie więcej w następnym odcinku artykułu, wokół sprawy panuje dziwna cisza, jeśli nie liczyć wspomnianej depeszy Reutera. W tym miejscu należy dokonać szerszej dygresji, gdyż inaczej sprawa stosunków polsko-sowieckich na obecnym etapie staje się już zupełnie niejasna. Otóż jak owe stosunki wyglądały w czasach PRL, na ogół wiadomo. Ale jak wyglądają one teraz, w czasach RP, które z grubsza datują się od 24 sierpnia 1989 r., kiedy to Sejm powierzył Tadeuszowi Mazowieckiemu misję stworzenia rządu, który zrywał z tradycją monopolu władzy komunistycznej?

Zresztą, co warto przypomnieć, jakieś oznaki zachodzących przemian w PRL widoczne były już wcześniej, jeszcze przed "okrągłym stołem", ale RP istotnie powstała dopiero po tym wydarzeniu.

Niemniej jednak, w wyniku porozumień

...Przygotowaliśmy raz jeszcze, jak to potoczyły się sprawy, w wyniku których powstała RP.

W najbardziej "gorącym" okresie, tj. w sierpniu 1989 r., sowiecki ambasador w Polsce Władimir Browikow, zaczął się raptem wynurzać przed prasą zachodnią, a nie polską — rzecz raczej dziwna. Pomijając już jego wywiad dla francuskiego dziennika *Le Monde*, gdzie podkreślił on, iż ZSRR nie miałby nic przeciwko temu, żeby do władzy w Polsce doszła Solidarność, w wywiadzie dla brytyjskiego dziennika *The Guardian* z 19 sierpnia 1989 r., — a udzielił go parę dni wcześniej — poszedł on jeszcze dalej, mówiąc jak następuje:

— "PZPR będzie musiała się przystosować do nowych warunków" i że według opinii sowieckiej "poszukiwanie (w Polsce) porozumienia narodowego, nawet w dramatycznej formie, jest sprawą naturalną". (podkr. moje).

Innymi słowy więc, sowiecki ambasador w Polsce, który wiedział co się święci, dawał już wyraźnie Zachodowi do zrozumienia, iż za kulisami ubito jakiś targ na temat "powstania RP", z czym PZPR musi się zgodzić...

Co więcej — żeby załagodzić wrażenie na dziennikarzu brytyjskim, który nie wierzył własnym uszom co usłyszał, Browikow dodał:

— "Mamy naturalnie swoje interesy w Polsce, ale nie wywieraliśmy moralnej czy politycznej presji" (dla takich, a nie innych rozwiązań)...

Nocóż, zaprzeczając istnieniu takiej presji, Browikow ją właściwie tylko potwierdził, ale to już inna sprawa.

W każdym razie, jakby dziwnym zbiegiem okoliczności, rozwój sytuacji w Polsce nabrał teraz tempa. W dniu 2 sierpnia 1989 r. rząd Rakowskiego podał się do dymisji, a prezydent Jaruzelski — jak już to wspominałem — misję tworzenia nowego rządu powierzył Kiszcza- kowi. Ale Kiszcza- k natrafił na kontre Solidarności. Lech Wałęsa, który tuż przed tym wydarzeniem uważał Kiszcza- ka za lepszego od Jaruzelskiego kandydata na prezydenta, raptem uznał go za niegodnego

TŁUMACZ SPECJALISTA

Angielski — Niemiecki — Polski

Dokumenty — Indeksy — Podania
Sprawy legalne

RENTA Z NIEMIEC

Wnioski — Tłumaczenia

(313)755-4800

MARIA PAWLOW, Ph.D.
21584 Dequindre, Warren, MI 48091

ANALIZY

fotela premiera...

Ponadto Wałęsa wydał w dniu 15 sierpnia 1989 r. oświadczenie, że Solidarność gotowa jest podjąć się misji sformowania rządu, a w dwa dni później spotkał się z R. Malinowskim, przywódcą ZSL, oraz J. Józwiakiem, przywódcą SD, w celu możliwości stworzenia z nimi koalicji rządowej. Obaj ci przywódcy, o dziwo, zgodzili się natychmiast zerwać koalicję z PZPR i przystąpić do koalicji z Solidarnością...

Ktoś, kto nie zna realiów PRL, może w takie bajki uwierzyć, ale osobiście absolutnie nie wierzę, że przywódcy SD i ZSL na krok taki zdobyliby się w ogóle, gdyby nie mieli na to zielonego światła z ambasady sowieckiej.

Zresztą, wszystko to działo się przeciw dokładnie w tym samym czasie, kiedy to sowiecki ambasador w Warszawie "przepowiadał" właśnie taki mniej więcej obrót wypadków w Polsce...

No i potem wszystko już poszło jak z płatka. W dniu 24 sierpnia 1989 r. Sejm powierzył Tadeuszowi Mazowieckiemu misję stworzenia rządu, którą to propozycję ten natychmiast przyjął.

A propos, we wspomnianym wywiadzie dla *The Guardian*, Browikow zaprzeczył pogłoskom, według których miał się potajemnie spotkać z Lechem Wałęsą, ale natomiast sam dodał, iż widział się z Tadeuszem Mazowieckim, wtedy jeszcze redaktorem naczelnym tygodnika *Solidarność* (o Wałęsie Browikow wypowiedział się natomiast bardzo ciepło...)

Wkrótce po omawianych wydarzeniach, a może nawet w czasie ich trwania zjechał do Warszawy Władimir Kriuczok, szef KGB, który w dniu 26 sierpnia 1989 r. złożył w towarzystwie Kiszczaka, wizytę Mazowieckiemu, a potem, w tym samym dniu, i także w towarzystwie Kiszczaka, prezydentowi Jaruzelskiemu.

O czym była rozmowa z Mazowieckim, nikt poza ową czwórką nie wie, gdyż nikogo z Solidarności przy niej nie było, a Mazowiecki

tycznych" w ZSRR. W wywiadzie tym minister RP przyjaźni polsko-sowiecką określił jako "niezłomną", a także dodał, że stosunki te są obecnie oparte na "całkowicie nowych podstawach" i że "przyszłość ich jest pomyślna"...

Możliwe, że tak, ale wiele wskazuje na to, iż rzeczywistość jest inna, choć o niej jakoś nie lubi się wspominać w RP.

Może jeszcze warto dodać, że już w czasach istnienia RP tygodnik *Moskowskoje Nowosti*, w swojej wersji angielskiej z dnia 7 stycznia tegoż roku opublikował wywiad z Lechem Wałęsą, wówczas jeszcze tylko przewodniczącym Solidarności, który m.in. powiedział co następuje:

"Jest niemożliwe zbudowanie kapitalizmu z naszego "socjalizmu" i nawet wątpię czy powinniśmy tego próbować..."

Słyszając tego rodzaju poglądy, Kreml nawet zaprosił Lecha Wałęsę do złożenia wizyty w ZSRR, do czego zresztą dotąd jeszcze nie doszło, a ponadto nie przeszkadzał już, a może nawet zakulisowo zachęcał, do sporu Wałęsa-Mazowiecki, który wiadomo czym się skończył.

W tym miejscu warto może dokonać dwóch innych dygresji, które co prawda nie wiążą się bezpośrednio z Polską, ale zawarte w nich analogie mogą ułatwić zrozumienie niektórych procesów zachodzących także w Polsce.

Otóż wychodząca w Moskwie *Niezawisimija Gazieta*, podobno niezależna, w co mocno wątpię, w swoim czerwcowym numerze napisała, że KGB w ZSRR, podobnie jak ongiś "siostrzane służby" w NRD, Czechosłowacji, Bułgarii i innych krajach Europy Wschodniej, mają w "demokratycznych kręgach przywódczych", swoje wtyczki. Ba, KGB stworzyło nawet szereg różnych organizacji, które teraz dołączają do "ruchu demokratycznego" w ZSRR. W rezultacie tego w ruchu tym wytworzyło się zamieszanie, a ponadto zaczyna on... bronić Gorbaczowa, gdyż wtyczki te boją się jego upadku i zniwolenego z tym uwiązania ich istnienia

OPINIE

Odtąd zaczęły się jego wręcz dyktatorskie rządy, choć usta ma pełne antysowieckiej frazeologii. Znaczący zagadnienia twierdzą jednakże, że Gruzja nie była nigdy tak sowiecka, jak to ma miejsce obecnie...

Ileż tego co się dzieje w ZSRR ma analogie w wydarzeniach polskich — trudno powiedzieć, choć wszystko na tym świecie jest możliwe.

Pora jednak przejść do "memorandum Falina", choć główną uwagę poświęcę temu dokumentowi dopiero w następnym odcinku.

Konkretnie mówiąc, chodzi tutaj o dokument datowany z 22 stycznia br. i noszący tytuł "O rozwoju obstanowki w Wostocznoj Jewropie i naszej polityce w etom regionie". ("O rozwoju sytuacji w Europie Wschodniej i naszej polityce w tym regionie"), który to dokument opublikowano w nr. 3 *Izwestii* CK KPSS w Moskwie.

Dokument ten miał być przedmiotem obrad Plenum KC KPZR, ale podobno nie był, choć nie jest to takie pewne. W każdym razie, jest to oficjalny dokument sowieckiej partii komunistycznej. Co ciekawe, to fakt, że dokumentem tym mało kto zainteresował się w świecie. Sporo uwagi poświęcono mu tylko w Niemczech, o czym już wspominałem pobieżnie w artykule "Gwoli ścisłości", gdzie

POLEMIKI

była mowa o jego zreferowaniu przez *Frankfurter Allgemeine Zeitung* z 7 czerwca br. Nieco uwagi poświęcił dokumentowi również tygodnik niemiecki *Der Spiegel*, za którym warszawski tygodnik *Polityka* Nr. 23 z 8 czerwca br. powtórzył jego artykuł i nawet opatrzył go krótkim, ale bardzo dobrym komentarzem.

Prasa amerykańska, poza felietonem Rowlanda Evansa i Roberta Novaka w *Washington Post* z 12 lipca br., który całą sprawę potraktował sensacyjnie, choć zdawkowo, omawiany dokument przemilczała. A wielka szkoda, gdyż jest to dokument **wyjątkowo ważny** i możliwe nawet, że już wprowadzany w życie.

Autorem dokumentu jest Walentin Michajłowicz Falin, ur. w 1926 r., b. sowiecki ambasador w Niemczech Zachodnich, obecnie zaś jeden z Sekretarzy KC KPZR i kierownik wydziału zagranicznego sowieckiej partii komunistycznej. Falin znany jest z "twardych poglądów", co ujawniło się m.in. przy okazji jego wypowiedzi na temat paktu "Ribbentrop-Mołotow, gdzie bronił paktu jak mógł... Falin, co warto szczególnie podkreślić, jest też bliskim współpracownikiem Gorbaczowa, ale całą sprawę szerzej przedstawię w następnym odcinku za tydzień.

Smutny jubileusz

W ub. tygodniu, ze względów, o których pisaliśmy poprzednio, nie mogła się odbyć uroczystość związana z obchodem jubileuszu 20-lecia pracy dziennikarskiej Edwarda Duszy, znanego poety i pisarza emigracyjnego, wyróżnionego wieloma nagrodami organizacji i instytucji wychodzących. Początkowo związany z "Nowym Dziennikiem", przez ostatnie 20 lat publikował swoje artykuły i eseje w wielu pismach emigracyjnych USA i Europy. Tłumaczony na kilka języków, odznaczony



Edward Dusza

pracował w tygodniku "Gwiazda Polarna"

...a potem, w tym samym dniu, i także w towarzystwie Kiszczaka, prezydentowi Jaruzelskiemu.

O czym była rozmowa z Mazowieckim, nikt poza ową czwórką nie wie, gdyż nikogo z Solidarności przy niej nie było, a Mazowiecki pary z ust potem nie puścił...

No i tak już potem powstawała sobie RP, na który to temat nie warto się już dłużej rozwodzić. Może tylko jeszcze warto dodać, że w dniu 11 października 1989 r. zjechał do Moskwy z "roboczą wizytą" M. Rakowski, wówczas już I Sekretarz KC PZPR, który odbył z Gorbaczowem 3,5-godzinną rozmowę. Jak to podał w tym samym dniu PAP, w języku angielskim "obie strony poświęciły wiele uwagi przyszłym stosunkom polsko-sowieckim. Wspólny los obu krajów oraz ich wspólne geostrategiczne interesy są podstawą tych stosunków, które, w opinii obu partyjnych przywódców, nie zależą od politycznych tendencji". (podkr. moje).

Wymowa tych słów jest jasna. Polska i ZSRR dzielą więc "wspólny los" i mają "wspólne interesy geostrategiczne", które bez względu na to, kto jest w Polsce u steru władzy, pozostają nadal podstawą wzajemnych stosunków...

Po wizycie Rakowskiego, w sześć tygodni później, zjechał do Moskwy Mazowiecki, którego przyjęto serdecznie, a on sam był z kolei pod dużym wrażeniem swoich gospodarzy, zwłaszcza Gorbaczowa. Jeszcze nieco później, 13 kwietnia 1990 r. składający wizytę w Moskwie Jaruzelski, wtedy ciągle jeszcze jako prezydent, wydał wspólnie z Gorbaczowem deklarację na temat stanu stosunków polsko-sowieckich, które uznano za bardzo dobre i nie postulowano żadnych zmian w tej dziedzinie.

I wreszcie, 22 października 1990 r. minister spraw zagranicznych RP, Krzysztof Skubiszewski, w czasie swego pobytu w Moskwie, jak poinformował PAP w języku angielskim, udzielił wywiadu gazecie *Demokraticheskaja Rossija*, która jest organem sił "demokra-

różnych organizacji, które teraz dołączają do "ruchu demokratycznego" w ZSRR. W rezultacie tego w ruchu tym wytworzyło się zamieszanie, a ponadto zaczyna on... bronić Gorbaczowa, gdyż wtyczki te boją się jego upadku i związanego z tym ujawnienia ich istnienia.

Inny przykład jest bardziej złożoną sprawą. Nie wiem, kiedy dowiemy się całej prawdy o "ruchu niepodległościowym" w sowieckich republikach. W ruchu tym jest zapewne wielu autentycznych patriotów, ale są też inne typy. Weźmy np. "niepodległą" Gruzję, w której od wyborów w dniu 26 maja br. prezydentem jest Zwiad Gamsahurdia. W wieku 17 lat aresztowany był za rozrzucanie ulotek niepodległościowych. Potem, w 1976 r. wraz z Merabą Kostawą, założył tzw. Związek Helsiński, ale już w następnym roku obaj zostali aresztowani. Kostawa trafił do łagru, a Gamsahurdę trzymano przez 13 miesięcy w izolacji na Łubiance, choć nikt tego nie widział. Ale za to widziano Gamsahurdę w telewizji sowieckiej jak wyrzekał się swoich dysydenckich poglądów... A Kostawa siedział sobie w tym czasie nadal, zaś po wyjściu z łagru jakoś dziwnie mi;czał na temat Gamsahurdii.

Raptem, w 1987 r. w Gruzji podniosła się fala ruchu niepodległościowego, ale Gamsahurdia stronił od niego. Działał natomiast w nim Kostawa, choć co prawda krótko, gdyż jesienią 1989 r. zginął w wypadku samochodowym... I wtedy właśnie na scenę wkroczył Gamsahurdia, którego nawet, po masakrze kobiet w Tbilisi w kwietniu 1989 r. na krótko aresztowano, co natychmiast podniosło jego popularność. W kwietniu 1990 r. dokonał on rozbicia formującej się opozycji i nawet przekonał Gruzynów, żeby wzięli udział w wyborach do Sowietów, gdyż w ten sposób będzie im niby łatwiej walczyć o niepodległość... Ludzie go poparli i w październiku 1990 r., podobno przy pomocy także sfalszowania wyników wyborów przez partię i KGB, Gamsahurdia został Przewodniczącym Rady Najwyższej Gruzji

wyższego wieloma nagrodami organizacji i instytucji wychodźczych. Początkowo związany z "Nowym Dziennikiem", przez ostatnie 20 lat publikował swoje artykuły i eseje w wielu pismach emigracyjnych USA i Europy. Tłumaczony na kilka języków, odznaczony został dwukrotnie krzyżami zasługi rządu RP na Uchodźstwie za działalność literacką i niepodległościową. Twórczość jego została wyróżniona, obok Anny Frajlich i Leszka Zielińskiego, przez Związek Pisarzy Polskich w Londynie. Przez ostatnie 16 lat E. Dusza



Edward Dusza

pracował w tygodniku "Gwiazda Polarną".

Niedawno został zwolniony ze stanowiska redaktora dyscyplinarnie przez właścicieli "Gwiazdy Polarniej" Piotra Mroczyka i Davida Stewarta.

CENTRUM KOORDYNACYJNE

Ugrupowania niepodległościowe w Polsce cierpią na chroniczny brak pieniędzy. Polacy mieszkający w USA, ci, którym na sercu leży los Polski niepodległej, nieodłącznie związany z partiami niepodległościowymi, znają zazwyczaj jedną formę tejże pomocy. Powołuje się kolejne hasłowe zbiórki pieniężne, zapominając o wielu prostych, ale skutecznych metodach ich pozyskania lub oszczędności. Właśnie idea Centrum Koordynującego podróże działaczy ugrupowań niepodległościowych Polski jest jedną ze skutecznych metod oszczędności, wydawanych głównie przez osoby zapraszające a są to na pewno osoby, którym los tych ugrupowań czy też partii nie jest obojętny. Wprost o pomstę do nieba woła brak koordynacji takich podróży, które częstokroć przebiegają po kilka razy z zachodu na wschód lub z południa na północ USA. Kogo obciąża koszt takiej lekkomyślności? Oczywiście nas! Dlatego apelujemy do wszystkich osób, które pragną współuczestniczyć w rozbudowie Centrum przy ścisłej współpracy z Polską o zgłaszanie na adres redakcji "Myśli Politycznych" lub Wojciecha Hryniewicza — swojego akcesu.

Apelujemy szczególnie do osób zamieszkałych w USA i Kanadzie które:

— mają dla kogo i gdzie organizować

spotkania;

- mogą zapewnić nocleg;
- mogą zapewnić wyżywienie;
- mogą zapewnić środek transportu;
- mają kontakt z prasą lub TV;
- mogą w inny sposób pomóc w organizacji Centrum.

Inicjatywa nasza skierowana jest tylko do tych osób i ugrupowań czy też partii w Polsce, które nie weszły w żadne kontakty z komunistami, jak też nie uczestniczyły w ugodzie "okrągłego stołu". Ograniczona jest tylko do przedstawicieli tych partii czy ugrupowań niepodległościowych, które zostaną zaakceptowane przez przedstawiciela Centrum w Polsce.

Z propozycją patronatu oraz reprezentowania Centrum w Polsce redakcja "Myśli Politycznych" zwróciła się poprzez Annę Walentynowicz do Wolnych Związków Zawodowych. Po wszelkie informacje prosimy pisać na adres:

Czesław Jamer
"Myśli Polityczne"
Green Valley Apulla Rd ! 43
LaFayette, NY 13084
Tel. (315) 677-9653

lub
Wojciech Hryniewicz
1806 W. Seldon Ln.
Phoenix, AZ 85021
Te. (602) 944-7735